DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. VIII. Maj 1935 r. Nr. 5

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA (Kr.)

KONTO P. K. O. № 404.847. — TEL. № 51.

Zawiadamiamy

że **w intencji naszych Prenumeratorów** odprawia się comiesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich comiesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą oni też we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Bosk. Zbaw.

Dzień skupienia w Krakowie.

Dnia 12 maja odbędzie się w naszym Domu Wychowawczym w Krakowie na Zakrzówku dzień skupienia dla byłych rekolektantek z okręgu krakowskiego. Początek 9·30, zakończenie 16·30. Za dwukrotny posiłek i t. d. prosimy złożyć ofiarę najmniej 2 zł. Uprasza się o wczesne zgłoszenie kartką pocztową, lub telefonem Nr. 116-48.

Księża Salwatorjanie
Kraków — Zakrzówek.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Ignacy Pietniewicz Zł. 3·50; — Emma Jany Zł. 7·00; — Włodzimierz Krzymiński Zł. 40·00; Zofja Rusnarczykówna Zł. 1·20; — Katarzyna Czajowa Zł. 2·00; — Jadwiga Knop Zł. 1·50; — Marja Remlein Zł. 3·00; — Otylja Nocoń Zł, 5·00; — Marja Schwarzer Zł. 2·00.

Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Aurelja Helczyk Zł. 1·00; — Natalja Łaszczowa Zł. 5·00; — Jadwiga Jagielska Zł. 1·00; — Franciszka Hermais 2·00; — Rozalja Winiarska Zł. 4·00; — Otylja Nocoń Zł. 30·00; — Franciszek Grzesiok Zł. 2·00; — Marta Marekwia Zł. 10·00; — Jan Olszówka Zł. 5·00; — Judyta Furgołówna Zł. 3·90; — Marja Siudówna Zł. 2·50; — Justyna Lardemerowa Zł. 2·00; — Klemens Scierski Zł. 2·00; — Barbara Lasoń Zł. 10·00; — Marja Grygieracka Zł. 1·00; — N. N. Zł. 2·00; — Leon Kostka Zł. 5·00; — Karolina Bogacka Zł. 2·00; — Franciszek Wolny Zł. 10·00; — Franciszek Grzesiok Zł. 1·50.

ROK VIII. MAJ 1935 Nr. 5.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł. 30 gr. — Pojedyńczy numer 20 gr. :—:

Małym kosztem — ważne ubezpieczenie.

Ludzie dzisiaj ubezpieczają się przeciw wszystkim wypadkom i wszystko. Ubezpieczają się przeciw kradzieżom, gradobiciu, powodziom, pożarom, chorobom, nieszczęśliwym wypadkom w podróży, przy pracy i t. p. Pewna aktorka filmowa w Ameryce ubezpieczyła nawet swój uśmiech na 50000 dolarów.

Mało kto jednak pamięta o ubezpieczeniu się na śmierć tę najważniejszą chwilę w życiu naszem, w której stanąć musimy przed Sędzią wiecznym, zdać liczbę z włodarstwa naszego i usłyszeć wyrok, który rozstrzygnie losy nasze na całą wieczność.

A już o ubezpieczeniu się od śmierci nieszczęśliwej przez odprawienie rekolekcyj, któż o tem pamięta? Czy są wogóle tacy ludzie? Na szczęście nie brak takich prawdziwie roztropnych chrześcijan. Oto piękny przykład:

Panna N. N. w 19 roku życia zapadła na nieuleczalną chorobę, nie zdawała sobie jednak sprawy z grożącego jej niebezpieczeństwa. Lekarstwa przepisane jej przez doktora miały jedynie za cel ulżenie jej w cierpieniach i powstrzymanie jaknajdłużej od niechybnej katastrofy. Spostrzegłszy, że stan jej zdrowia się pogarsza, zaczęła wygadywać na lekarza, że ją nieodpowiednio leczy i bez wiedzy rodziców udała się do innego lekarza. Ten, nie znając pacjentki, powiedział jej otwarcie, jak stoi z jej zdrowiem. Wróciła do domu rozstrojona w najwyższym stopniu, któżby się jej dziwił? Wszak znajdowała się w kwiecie wieku, życie jest słodkie, zwłaszcza dla młodego człowieka. Popadła więc w melancholję, która kazała obawiać się rychłego końca. Widok córki gasnącej w oczach, napełniał rodziców głębokim smutkiem.

Wtem ktoś jej poradził, żeby poszła na rekolekcje, w których napewno znajdzie ukojenie. „Co mi pomogą rekolekcje? — odrzekła zniecierpliwiona — grób mnie czeka napewno". Rodzice również nie chcieli się na to spoczątku zgodzić, ale słysząc, że tam się uspokoi, dodawali jej zachęty.

Więc poszła. Pierwszy list, który napisała rodzicom z domu rekolekcyjnego, był krótki. „Jestem tu, aby się przygotować na dobrą śmierć". I odtąd nie dała o sobie żadnej wiadomości.

W umówionej godzinie poszli rodzice na dworzec na jej przywitanie. W pierwszej chwili nie mogli jej poznać, tak się zmieniła. Ze spokojem na obliczu i uśmiechem na ustach rzuciła się w objęcia matki. Nic też nie mówiła, a rodzice nie pytali o tajemnicę jej serca. Od tej pory była zupełnie spokojna. Z codziennej Komunji św. czerpała odtąd siłę i otuchę. Uprosiła swego proboszcza, aby jej przynajmniej raz na tydzień przyniósł Najśw. Sakrament. Często spoglądała na obrazek przedstawiający św. Józefa, umierającego w objęciach Jezusa i Marji, który otrzymała na pamiątkę odprawionych rekolekcyj.

Myśli i uczucia, które nurtowały jej serce, odgadnąć można z listu, napisanego na kilka dni przed śmiercią, do swej przyjaciółki: „*Byłam na rekolekcjach. Tam przygotowałam się na daleką drogę do wieczności. Nie lękam się jej.* Z radością przyjmuję z rąk Stwórcy swój los, w posłuszeństwie dla Jego najświętszej woli przyjmuję chorobę i śmierć, jak nas pouczono na rekolekcjach. Kocham Jezusa i Marję, a kto jest w łasce u swego Sędziego i w opiece Marji nie potrzebuje lękać się sądu. Żegnaj; do widzenia w niebie!“

Trzy miesiące po rekolekcjach umarła śmiercią sprawiedliwych.

Rodzice przekonawszy się naocznie o wielkich owocach rekolekcyj zamkniętych, postanowili również odprawić ćwiczenia duchowne.

Oby znaleźli jak najwięcej naśladowców.

Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

MAJ

7—11 Niewiasty
15—19 Pracownicy kolejowi
21—25 Wdowy
27—31 Mężczyźni z III Zakonu.

CZERWIEC

3— 7 Czcicielki Serca Jezusowego
10—14 Panny młodsze
23—27 Maturzyści
28— 2 lipiec Maturzystki.

LIPIEC

3—7 Mężczyźni
9—13 Panny ponad 30 lat
14—18 Dusze ofiarne (panny, które pragną stać się duszami ofiarnemi)
21—25 Niewiasty
26—30 Panny służące
30—3. VIII. Kapłani.

SIERPIEŃ

4—8 Nauczycielki
11—15 Panny (niemieckie)
18—22 Panny, które śluby panieńskie składają
25—29 Panowie z inteligencji.

WRZESIEŃ

2—6 Panny młodsze
8—12 Dusze ofiarne (tylko dla członkiń Stowarzyszenia Dusz ofiarnych)
16—20 Wdowy
22—26 Mężczyźni
26—30 Matki (niem.).

PAŹDZIERNIK

2—6 Panie z inteligencji.
6—11 Dusze ofiarne (niewiasty, które pragną stać się duszami ofiarnemi)
13—17 Panny z Sodalicji Marj.
23—27 Niewiasty III zakonu

LISTOPAD

10—14 Młodzieńcy
17—21 Panny z III zakonu
25—29 Niewiasty

GRUDZIEŃ

4—7 Panny, które śluby panieńskie składają

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór) koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“.
Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł.
Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA TEL. 51.

W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach St. kol. Wodzisław:

MAJ

11—15 Dla Katolickiego Stow. Kobiet
16—20 Dla Sodalicji Pań
20—24 Dla członkiń Straży Honorowej

CZERWIEC

8—12 Dla Sodalicji Urzędniczek

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godzinie 7-mej, zakończenie ostatniego dnia rano. **Koszty pobytu wynoszą 15 zł., dla młodzieży 12 zł.** Życzenia osobne (pojedyńczy pokój i inne) mogą być uwzględnione, trzeba je podać przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia możliwie najwcześniej należy przesyłać pod adresem: **Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20. Telefon 345-08.**

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku:

MAJ

6—10 Dla Młodzieży z K. S. M.
13—17 Dla Młodzieży niemieckiej
27—31 Dla Mężczyzn

CZERWIEC

3—7 Dla Kapłanów
17—21 Dla Czcicieli N. Serca P. Jezusa
24—28 Dla Maturzystów

UWAGA: Pierwszy dzień oznacza początek rekolekcyj o godz. 19, ostatni, zakończenie o godz. 7 rano.

Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres. — Przywieźć ze sobą należy tylko ręcznik, mydło i przybory do toalety.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: OO. Jezuici, Dziedzice.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie
ul. Dunin-Borkowskich.

Rekolekcje dla P. T. **Kapłanów** rozpoczną się 16 czerwca.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Prenumeratorów

Dnia 14 grudnia 1933 roku rzekł Ojciec św. Pius XI do redaktorów katolickich pism, którzy byli na audjencji: „Daję szczególniejsze moje błogosławieństwo abonentom (prenumeratorom), którzy swoją prenumeratę regularnie i bez zwłoki opłacają“.

Bardzo wielu z naszych prenumeratorów zasługuje na to błogosławieństwo.

Złote myśli:

Człowiek rozdający jałmużnę jest najmędrszym i najszczęśliwszym kupcem na świecie (Ks. Przypowieści, 19, 17).

Pan Bóg płaci jałmużnikowi za najmniejszą rzecz, jaką da ubogiemu (Marek, 9).

Hym do Królowej Polski.

Bądź pozdrowiona, — coś na Jasnej Górze,
Tron Swojej chwały od wieków obrała. —
Patrz oto niebo nad nami się chmurzy,
W niedoli jęczy dzisiaj Polska cała,
My Twoje dzieci prosim Cię Matuchno,
Twej chwały pieśni, niech u nas nie zgłuchną. —

Bądź pozdrowiona Ty co w Ostrej Bramie,
U naszych Kresów wciąż stoisz na Straży, —
Spraw niechaj Polska pokocha Twe znamię,
I niech od Krzyża nie odwraca twarzy. —
Oto my dzieci, błagamy w pokorze,
Nie opuść Ty nas w każdej życia porze.

Bądź pozdrowiona, na naszych ołtarzach,
Królowo nasza, Cudna Matko Boga,
Oto ze wszech stron wróg duszom zagraża,
I do Twej chwały coraz węższa droga,
Błagamy Ciebie o Matko boleści, —
Niech nasze serca nie trapią złe wieści.

Bądź pozdrowiona Matko miłościwa,
Każdego czasu i każdej godziny —
Niech Twoja troska zawsze na nas spływa,
I niechaj w Krzyżu, męki Twego Syna:
Znajdzie lud Polski zawsze ukojenie, —
Królowo Polski nasze pocieszenie! —

Bądź pozdrowiona, każdem serca drgnieniem,
Od tych co płaczą, od tych co się śmieją, —
Dla chorych zostań zawsze uzdrowieniem,
Dla wszystkich wiarę i miłość z nadzieją
Zaszczep na wieki, i ochroń od złego...
Matuchno nasza, Matko Boga mego.

J. Kapuściński

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

(Miesiąc Marji).

My, katolicy, w przeciwieństwie do innowierców i mimo drwin sekciarzy, czcimy Marję, kochamy Ją, Jej opiece się polecamy w wszystkich potrzebach duszy i ciała, doczesnych i wiecznych. Tak postępujemy, bo Bóg tak chce. Wszak kult Marji powstał i rozwija się w Kościele Chrystusowym pod tchnieniem Ducha Św., tego Ducha, o którym powiedział Boski Zbawiciel:



Młodzieńcy na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

"Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co tylko wam mówiłem" (Jan 13, 26).

Zgodnie zatem z nauką Kościoła, którym rządzi duch prawdy, czcimy Marję, bo sama Trójca Najśw. Ją uczciła, bo Marja jest Królową nieba i ziemi. Kochamy Marję, bo jest Matką Zbawiciela i naszą matką najsłodszą! uciekamy się do Marji, bo Ona jest szafarką łask, ucieczką grzeszników, wspomożeniem wiernych. Nigdy nie słyszano, iżby kto uciekając się do Niej, miał być od Niej opuszczonym.

Wiemy też z doświadczenia, jak obfite, jak błogie owoce wydaje nabożeństwo do Matki Bożej w sercach naszych, jeśli nie ulegliśmy pokusie, to dzięki modlitwie do Matk. Najświętszej. Jeżeli postępujemy na drodze cnoty, to zawdzięczamy ten postęp Marji. Jeżeli kochamy Jezusa, to wskutek nabożeństwa do Matki pięknej miłości. Jeżeli z cierpliwością a nawet z ochotą i słodyczą dźwigamy nasze krzyże, czyż nie zaczerpnęliśmy tego męstwa

u stóp Matki boleściwej? Jeżeli nawet śmierci się nie lękamy, to tylko dzięki temu przekonaniu, że ta najsłodsza Matka stanie u łoża swego biednego dziecka.

Miesiąc maj niech ożywi, spotęguje w sercach naszych to słodkie a tak zbawienne nabożeństwo; niech rozpali w sercach naszych miłość ku Marji, niech zacieśni słodkie więzy miłości pomiędzy naszem grzesznem sercem a niepokalanem Sercem Przeczystej Dziewicy. Składajmy u Jej stóp kwiaty naszych pobożnych uczuć, naszych cnót, naszych ofiar.

A nadewszystko: widok Jej świętości niech nas pobudza do naśladowania przepięknych cnót Marji, zwłaszcza Jej pokory i czystości. Wszak nazywamy ją „zwierciadłem sprawiedliwości“.

Z pewnego zakładu wychowawczego pisała młoda panienka do swej matki: „Mamusiu droga! bardzo mi się podoba w naszym zakładzie, na niczem mi nie zbywa. Jednego mi tylko brakuje mianowicie takiego dużego lustra, jakie widzę u moich koleżanek. Aż mię zazdrość bierze. Proszę cię tedy przyślij mi lustro dużych rozmiarów“.

Matka, zacna chrześcijanka, która z tych słów wyczytała, że do serca córeczki zakrada się niebezpieczna próżność, postanowiła spełnić jej prośbę — w ciekawy sposób.

Po kilku dniach pensjonarka otrzymuje z poczty dużą paczkę z której wyjęła najprzód duże, piękne lustro z napisem: „To lustro pokazuje ci, jaką jesteś“. Ach, jakaż mama jest dobra! — wykrzyknęła radośnie. — Ale co też więcej zawiera ta niezwykle duża paczka?“ Wyjmuje ostrożnie, rozwija i — bladość śmiertelna pokryła jej twarz, z przerażenia omal nie zemdlała: w rękach trzymała obraz trupiej głowy, a na nim napis: „To lustro pokazuje ci, jaką będziesz“.

Paczka zawierała jeszcze trzeci przedmiot. Dziewczyna, drżąc ze strachu, zabiera się ostrożnie do jego rozpakowania. Tym razem, ach, jak miła niespodzianka. Z obsłon wychylił się śliczny obraz Niepokalanej Dziewicy z napisem: „To lustro pokazuje ci, jaką powinnaś być. W to zwierciadło wpatruj się najczęściej“.

Tak czyńmy wszyscy w miesiącu maju. Wpatrujmy się codziennie w to zwierciadło sprawiedliwości starając się skwapliwie ułożyć oblicze swych dusz według niego.

Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego

Napisał porucznik Józef Sieńko

Synowstwo Boże i głupota ludzi.

Najdziwniejszem ze stworzeń jest nie mamut przedpotopowy, ani pracowita mrówka, ani ptak krawiec, ani ryba wytwarzająca elektryczność. Stworzenia te i tysiące innych posiadają w sobie coś niezwykłego, coś co nas zadziwia lub zdumiewa, ale nie one są godne największego podziwu



Matki na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

wśrod stworzeń, które w Dniach stworzenia wyszły z dobrotliwych rąk Stwórcy, bo najdziwniejszem stworzeniem jest człowiek.

Jest on godny podziwu nietylko dlatego, że posiada budowę ciała przewyższającą doskonałością jakiekolwiek zwierzę spowodu giętkości i wszechstronności, nietylko spowodu swego systemu nerwowego tak wspaniale rozwiniętego, nietylko spowodu harmonji i piękności swego ciała. Nawet nie wprawia nas w wielkie zdumienie, że człowiek ma duszę, bo oswoiliśmy się z tym faktem, a zresztą wielu ludzi żyje tak, że w czynach ich nie widać wpływu duszy. To właśnie jest zadziwiające, a dochodzi do tego fakt, że ludzie często potrafią być tak bezmyślni.

Oto każdy z nas wie, że jest Bóg, z którym mamy po śmierci królować w niebie, który nas będzie sądził sprawiedliwie, który nas tak bardzo kocha, że nawet Syna Swego zesłał na ziemię, aby nas odkupił i nauczył

dobrego życia, a jednak wielu z nas udaje, że o tem nic nie wie, a w każdym razie tak żyją, jakby nic o tem nie wiedzieli.

Ale to nie wszystko. Oto zdarzają się ludzie, którzy udają, że się wstydzą wiary w Boga. Piszę, że udają, bo jakże można się wstydzić tego, który jest najmędrszy, najlepszy, najsprawiedliwszy, i który nas będzie sądził? Oto stawiamy pomniki mędrcom i zasłużonym ludziom, a wielu odwraca się od tego, który **jest źródłem mądrości i największym Dobroczyńcą**. Pragniemy wszyscy radości, a odwracamy się od tego, który **jedynie może dać wieczną radość**. Stawiamy pomniki uczonym, a zapominamy nieraz o Tym, który **zna miljon razy więcej tajemnic świata niż najwięksi uczeni na ziemi.** Pragniemy urodzajów, a odwracany się od tego, który jedną myślą mógłby nam te urodzaje zniszczyć. Pragniemy dobrobytu, a odwracamy się od praw Bożych, które jedynie mogą zapewnić szerokim masom dobrobyt, bo wszystkie inne prawa, sprzeczne z prawem Bożem, dają nadmierny dobrobyt dla niewielkiej ilości ludzi, a biedę i nędzę dla bardzo wielu.

Człowiek wyszedł od Boga i do Niego wróci, ale nie podoba się ta prawda różnym niedoukom. Zaczęli myśleć i wymyślili... że człowiek ma pochodzić od małpy.

Oni nie chcą się nazywać stworzeniami Bożemi — bo wolą się nazywać synami małpimi. Przyśniło się komuś, powtórzyli inni i teraz jesteśmy świadkami, jak różni ludzie krzyczą i piszą, że oni od małpy pochodzą. Głupota ich nieraz tak daleko sięga, że jeśli im ktoś przypomni pochodzenie z Bożej ręki — to się gotowi obrazić, bo oni koniecznie chcieliby pochodzić od małpy.

Wielu ludzi starało się udowodnić ten fałsz, nawet znaleźli się tacy profesorowie uniwersytetu, którzy posługiwali się kłamstwem i fałszowali czaszki ludzkie, aby tylko ludzi oszukać, że od małpy pochodzą.

Czyż to nie zdumiewające!?

Mamy wszyscy znajomych pochodzących z t. zw. sławnych rodzin. Jakże się oni przechwalają swoimi przodkami i tytułami. Przechowują starannie spis przodków, aby udowodnić długowieczność ich rodu, czasem fałszują takie spisy przodków, a przecież **wszyscy pochodzimy z jednego rodu adamowego i wszyscy pochodzimy z ręki Bożej**. To jest największa zacność naszego rodu, to największa chluba. Św. Jan Ewangelista zapewnia nas, że Zbawiciel dał ludziom moc stania się synami Bożymi — tym wszystkim, którzy uwierzyli w Chrystusa. Św. Paweł zapewnia, że jesteśmy prawdziwie synami Bożymi.

Ale są ludzie o zamroczonym rozumie, którzy nie chcą tego zaszczytu, lecz udają, że są prawnukami małpy. A dlaczego tak twierdzą? Bo chcą używać, gnębić biedniejszych i słabszych lub rabować bogatszych.

Gdy popatrzymy w dzisiejsze życie społeczne, to ze zdumieniem odkryjemy, że kieruje się ono przeważnie prawem silniejszego, prawem tem, które panuje wśród małp i innych zwierząt. Dziś zbyt często ten ma racje, kto ma silną pięść i umiejętność oszukiwania. Zdarza się nieraz, że spryt i oszustwo nazywają ludzie »mądrością życiową«! Zdarza się, że wychwala się ludzi, którzy żyją z krzywdy bliźniego. Czyż to nie wstyd dla ludzkiego rozumu?

Te wszystkie zapatrywania głoszą nie tacy, którzy pragną być synami Bożymi, ale tacy, którzy wolą uchodzić za potomków małp. Zwykle nawet nie wierzą w to, że z małpy mógłby przyjść na świat człowiek, bo każdy człowiek, choć trochę zaznajomiony z nauką dzisiejszą uważa to za brednie, ale głoszą tak, a w każdym razie jest jeszcze dziś sporo ludzi, którzy nie chcą wspominać o tem, że człowiek wyszedł z ręki Bożej.

A z jakich sfer pochodzą tacy ludzie? Oto przedewszystkiem ze sfer bogaczy-kapitalistów, bo widzą oni, że nadmierne używanie ich bogactw i krzywdzenie pracowników musiałoby się skończyć, gdyby przyznali, że są powołani do synowstwa Bożego.

Wielu biedaków myśli podobnie jak ci bogacze, bo chcieliby wydrzeć majątki zamożnym i zbogacić się bez pracy, podobnie jak bezbożni bogacze czynią. Nieraz też nie przyznają się do synostwa Bożego tacy biedacy, którzy walczą o słuszne zarobki dla siebie. Nie wiedzą o tem, że każdy dobry katolik może walczyć o sprawiedliwość pod sztandarem krzyża, a nietylko może ale powinien walczyć, bo wolą Bożą jest, aby na świecie panowała sprawiedliwość.

Prócz bogaczów i biednych wypierają się synowstwa Bożego płatni agitatorzy komunistyczni i masońscy, oraz część półinteligencji, która chce się czemś wyróżniać od ludzi wierzących w Boga, lub też pragnie żyć niemoralnie. Jest niezwykłą rzadkością, aby ktoś prawdziwie wykształcony chciał się zaliczać do potomków małpy, rzadko też się zdarza, aby człowiek nazywał się potomkiem małpy spowodu zbałamucenia go przez innych, bo zwykle takim ludziom chodzi o użycie i rozpustę.

Nam **katolikom chodzi o to, aby jaknajwięcej szerzyła się uczciwość i sprawiedliwość**, bo przecież codziennie modlimy się słowami: Przyjdź królestwo Twoje, a królestwo Boże, to nie królestwo rozpusty i używania świata. Toteż cieszmy się darami Bożemi doczesnemi, zdobywajmy je, jeśli to nikomu nie przynosi krzywdy, ale ceńmy jeszcze wyżej dary Boże życia wewnętrznego, ceńmy dary łaski Bożej, które czerpiemy z Sakramentów świętych. Wymawiajmy z dumą i z pokorą słowa »Ojcze nasz«, gdy się zwracamy do Boga, bo **najzaszczytniejszym tytułem na ziemi jest tytuł dziecka Bożego**. Nie wyrzekajmy się tej wielkiej godności i nie poniewierajmy jej!

Ojciec św. o rekolekcjach.

Niedawno Ojciec św. przyjmował na audjencji słuchaczki uniwersytetu, mieszkające wspólnie w jednym z pensjonatów rzymskich. Właśnie cały pensjonat odprawił rekolekcje zamknięte. Ojciec św. dowiedziawszy się o tem, pobłogosławił szczególnie ich postanowienia, powzięte w tych świętych ćwiczeniach, dodając ojcowską zachętę, aby przez całe życie corocznie odprawiały rekolekcje. „Wystarczy wiedzieć — rzekł przy tem papież — czem są rekolekcje, wystarczy udać się od czasu do czasu na samotność duchową celem słuchania głosu Bożego, daleko od zgiełku codziennych trosk i zajęć, aby się przekonać o nadzwyczajnej doniosłości ćwiczeń duchowych, albowiem przez ćwiczenia duchowne albo zachowujemy w sobie ład wewnętrzny, albo wszystko przyprowadzamy do ładu.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek

(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne)

Moja dusza.

Rozważanie: I. Mam tylko *jedną* duszę, *raz* tylko żyję i *raz* tylko umrę. Jeśli duszę swą zbawię, będę szczęśliwy na wieki, jeśli ją utracę — to utracę na zawsze, to będę potępiony i nieszczęśliwy po wszystkie wieki. Toteż Boski Zbawiciel mię napomina: «*Cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swej szkodę podjął*? Albo co za od-



Niewiasty z III Zakonu na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

mianę da człowiek za duszę swoją? (Mat. 16, 26). Czemże jest więc utrata majątku, zdrowia, nawet skarbów całego świata i własnego życia, wobec utraty duszy? Świat i wszystko przemija, a dusza trwać będzie na wieki.

Czy ja mam należyte pojęcie o zacności i wartości duszy mojej? Już z punktu widzenia naturalnego, dusza moja jest istotą duchową, obdarzoną rozumem i wolną wolą i przez to jest obrazem samego Boga, jest nieśmiertelną, a więc jest istotą najwznioślejszą wśród stworzeń ziemskich. Z punktu zaś widzenia nadprzyrodzonego czyli wiary, dusza ludzka, odkupiona Krwią przenajdroższą Boskiego Zbawiciela, przez chrzest św. stała się dzieckiem Bożem, oblubienicą Jezusa, świątynią Ducha Świętego.

Aby się przekonać jak droga musi być Bogu dusza moja i jak bardzo Bóg ją kocha, wspomnijmy tylko na to, co Boski Zbawiciel uczynił dla zbawienia mej duszy: Wspomnijmy na tyle upokorzeń, na tyle trudów i cierpień, na tyle krwi wylanej aż do ostatniej kropelki, na tak okrutną śmierć

na krzyżu, a te wspomnienia przekonają nas, że nic milszego Boskiemu Sercu ofiarować nie możemy, jak dobre uczynki, ofiarowane za zbawienie łwasnej duszy i dusz innych.

Dla duszy mojej Boski Zbawiciel nietylko stał się człowiekiem, cierpiał i umarł, ale założył także Kościół Swój św., ustanowił św. Sakramenta, nawet własne Ciało i Krew swoją oddał na pokarm duszy mojej, którą stworzył i przeznaczył do szczęścia wiecznego, do oglądania i posiadania Boga w niebie. Więc *wartość duszy mojej jest nieskończona.*

Nie mogę też nic ważniejszego i dla mnie pożyteczniejszego uczynić, jak zbawić swą duszę, gdyż tu rozchodzi się o to «jedno potrzebne» — nic też milszego Bogu, gdyż zbawiona dusza przyniesie Bogu największą chwałę, albowiem będzie Go przez całą wieczność uwielbiała.

II. Wartość duszy mojej jest nieskończona. Toteż duszę swą ratować i pracować nad jej zbawieniem jest sprawą tak nieskończenie ważną, że *nie dopuszcza żadnego usprawiedliwienia.*

Mamy różne sprawy mniej lub więcej ważne, a im ważniejsza sprawa, im więcej od niej zależy, im większa jest korzyść z jej wykonania, albo im większa szkoda w razie jej zaniedbania, np. wygranie procesu, w którym się rozchodzi o twój dom, albo cały majątek, albo nawet o własne życie. Wiesz, że to sprawa bardzo ważna. Jednak niema sprawy ziemskiej, tak ważnej, żeby nie dopuściła usprawiedliwienia, np. zachorujesz ciężko i już możesz się uniewinnić, wytłumaczyć.

Jedynie sprawa zbawienia duszy jest tak ważna i konieczna, że jeśli ją zaniedbasz, nie będziesz się mógł niczem wytłumaczyć i usprawiedliwić, ani brakiem czasu, ani nawet chorobą. Tu bowiem rozchodzi się o więcej niż o majątek, więcej niż o wolność i życie, więcej niż o cały świat. Jeśli wykonam tę sprawę i zbawię duszę, zdobędę skarby największe, bo już tu na ziemi będę zażywał prawdziwego szczęścia i pokoju dzieci Bożych, a w niebie zanurzy się dusza w morzu szczęścia i radości, gdzie Bóg sam będzie jej zapłatą obficie wielką. Jeśli zaś zaniedbam sprawę zbawienia duszy, wtedy będzie szkoda niepowetowana, nietylko utracę niebo i szczęście wieczne, ale dusza moja będzie gorzała po wszystkie wieki w ogniu piekielnym.

III. Chcę duszę zbawić, nie chcę pójść na wieczne potępienie, tak mówi każdy, ale niektórzy sądzą, że jeszcze mają czas, a teraz chcą jeszcze trochę użyć, później chcą się zabrać do pracy i żyć pobożnie. — Lecz nie, duszo moja, spiawa zbawienia duszy jest tak ważna, *że nie cierpi żadnej, nawet najmniejszej zwłoki.*

Nie jesteśmy panami życia, jesteśmy tylko szafarzami, zarządcami. Pan Bóg powierzył nam wielkie dobra Swoje i uczynił nas szafarzami skarbów Swoich. Lecz Bóg może przyjść w każdej chwili i zażądać liczby z włodarstwa naszego. Cóżbyśmy powiedzieli o takim kasjerze, który mając kasę i księgi w nieładzie, a nawet sprzeniewierzywszy się i dopuściwszy się kradzieży, dowiaduje się, iż lustrator już jest w drodze i niebawem nadejdzie i jeśli znajdzie wszystko w dobrym porządku, będzie nagroda i awans, w przeciwnym zaś razie utrata posady, kara i więzienie. Lecz kasjer nierozsądny pomyślałby: Mam jeszcze czas do uporządkowania wszystkiego, dzisiaj jest zabawa, szkoda jej opuścić, na jutro mam zaproszenie do przy-

jaciela na imieniny trzeba tam pójść, bo będzie wesoło, pojutrze będzie trzeba wypocząć i przespać się.

Co sądzisz, czy znajdzie się człowiek, któryby tak nierozsądnie i lekkomyślnie postąpił w sprawach doczesnych? A jednak, czy ja tak nie postępuję w sprawie nieporównanie ważniejszej, bo najważniejszej, w sprawie zbawienia mej duszy? Wiem przecież, że *w każdej chwili umrzeć mogę* i stanąć przed sądem Boga sprawiedliwego i wszystkowiedzącego i wiem, że jeśli z duszą będę w porządku, to otrzymam nagrodę wieczną, a jeśli nie, to będę wrzucony do wiecznego więzienia.

Zastosowanie i rachunek sumienia: Jeżeli dzisiaj nie jestem gotowy, jakże będę jutro? Czyż jestem pewny, że jutra dożyję? A w jakim stanie znajduje się dzisiaj dusza moja? Czy chciałbym w tym stanie umrzeć? Staram się o ciało i dostarczam mu potrzebnego pokarmu, nie szczędząc trudów i wydatków, a jeśli zasłabnę, szukam pomocy, zażywam lekarstwa, jako ojciec, czy matka kocham dziatki i staram się o nie, nawet troszczę się o bydlę i chcę, żeby mu dobrze było. Tylko *z duszą nieśmiertelną obchodzę się po macoszemu,* ona biedna i zaniedbana, może nawet śmiertelnie chora, a mnie to wcale nie przeraża. Czy ja wogóle mam pojęcie o zacności i wartości mej duszy? Czy uważam sprawę zbawienia duszy za najważniejszą? Czy unikam grzechu, zwłaszcza śmiertelnego, a jeśli mam nieszczęście go popełnić, czy zaraz staram się z niego oczyścić przez dobrą spowiedź i żal prawdziwy? Jak często przystępuję wogóle do św. Sakramentów?

Ks. Alfred Grabowski, T. B. Z.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO

W Polsce.

Instytucje Diecezjalnej Rady Rekolekcyjnej i Rady Sodalicyjnej.

Diecezja śląska posiada instytucje Rady Rekolekcyjnej i Rady Sodalicyjnej. Przewodniczącym pierwszej z nich jest JE. Ks. Biskup Bromboszcz, wikarjusz generalny. JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski powołał do niej na okres trzyletni czterech kapłanów, wśród których znajduje się dyrektor domu rekolekcyjnego w Kokoszycach, ks. dziekan Tomasz Reginek.

Mianowani zostali również członkowie Rady Sodalicyjnej, w której skład wchodzą przedstawiciele duchowieństwa oraz reprezentanci i reprezentantki poszczególnych sodalicyj na Śląsku. Okres urzędowania członków tej rady trwa dwa lata.

Rekolekcje zamknięte w archidiecezji lwowskiej w roku 1934.

W archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego brało udział w rekolekcjach zamkniętych **826 osób**. W tem 11 mężczyzn, 264 niewiast, 199 młodzieńców, 19 panien i 333 kapłanów. Seryj rekolekcyjnych odbyło się 34. Prócz tego w rekolekcjach półzamkniętych brało udział 1164 osób.

Rekolekcje odbywały się w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie i w następujących klasztorach: OO. Jezuitów w Kochawinie, OO.

Dominikanów w Podkamieniu i Tyśmienicy, OO. Bernardynów w Brzeżanach i Sokalu, OO. Reformatów we Lwowie, SS. Serca Jezusowego we Lwowie, SS. Służebniczek w Kochawinie oraz w Seminarjum Duchownem we Lwowie.

Rekolekcje zamknięte w diecezji częstochowskiej w 1934,

odbywały się w Diecezjalnym Domu rekolekcyjnym oraz w Wieluniu (Gimnazjum Biskupie), oraz w Rędzinach, w Żytnie, w Chorzenicach, w Strzemieszycach, Radomsku, w Leśniowie, Choroniu, Sekursku i Lututowie. Seryj rekolekcyjnych odbyło się 47 (z tego w Domu rekol. 25) W rekolekcjach brało udział **1693 osób**; w tem 256 mężczyzn, 188 kobiet 356 młodzieńców, 468 panien i 375 kapłanów.

Rekolekcje zamknięte w diecezji łomżyńskiej odprawiło w roku 1934

osób 454, w 9 serjach. Udział brało 8 mężczyzn, 17 niewiast, 99 młodzieńców, 220 panien i 110 kapłanów. Prócz tego w rekolekcjach półzamkniętych uczestniczyło 830 młodzieży w 4 serjach. Daje się odczuwać brak klasztoru i domu rekolekcyjnego.

Rekolekcje zamknięte dla robotników w Chodorowie.

W okresie od 14 do 17 marca staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbyły się rekolekcje zamknięte dla robotników fabrycznych cukrowni w Chodorowie.

Rekolekcje zamknięte w diecezji tarnowskiej w roku 1935.

W diecezji tarnowskiej, po założeniu Związku Księży Rekolekcjonistów, urządzono w różnych ośrodkach rekolekcje zamknięte. Jak ożywiony był ruch rekolekcyj zamkniętych, wskazuje poniżej umieszczone zestawienie, za dwa tylko miesiące styczeń i luty br. Oto miejscowości i liczba uczestników:

Dla Katolickiego Stow. Mężów: Mielec 35 osób, Dębica 12 osób, Bochnia 33 osoby, Rytro 26 osób, Sędziszów 53 osoby, Biecz 19 osób, Szczawnica 112 osób.

Dla Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet: Tarnów 34 osoby, Rytro 17 osób, Jazowsko 25 osób, Biała Niżna 140 osób, Szczawnica 92 osoby.

Dla Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej: Tarnów 136 osób, Tuchów 65 osób, Biała Niżna 111 osób, Dębica 140 osób, Dębica 142 osoby.

Dla Kat. Stow. Młodzieży Męskiej: Dębica 18 osób.

Zatem w miesiącu styczniu i lutym odbyło się 18 seryj rekolekcyj zamkniętych, w których wzięło udział **1210 osób**. Plon bogaty! Dalsze serje rekolekcyj są już w toku przygotowań.

Rekolekcje wielkopostne młodzieży akademickiej.

Młodzież akademicka naszych czasów coraz więcej garnie się do Boga. Objawia się to szczególnie w czasie Wielkiego Postu, gdy odbywają się rekolekcje otwarte dla tej młodzieży. Po rekolekcjach do wspólnej Komunji świętej przystąpiło we Lwowie 800 akademików i niemal tylesamo akademiczek; w Krakowie zaś 1500 akademików i 700 akademiczek. Musiał to być niezwykły i radosny widok.

Zagranicą.

Kanada. Daleka Kanada ma już od szeregu lat potężnie rozwinięty i znakomicie zorganizowany ruch rěkolekcyjny, który rozpoczął się w roku 1909. Wówczas istniał tam jeden dom rekolekcyjny, zwany Villa la «Broquerie» w mieście Bancherville. Rekolektantów liczono zaledwie 28. Dzisiaj, po 25 latach, dzięki niezmordowanej pracy O. Archambault T. J., który jest duszą »Dzieła Rekolekcyj Zamkniętych», sama tylko prowincja Quebec liczy 14 domów rozsianych po 12 diecezjach. tych domach, w których pracują OO. Jezuici, Franciszkanie, Dominikanie, Redemptoryści, Marjanie — odprawiło roku 1933 ćwiczenia duchowne blisko 150000 osób.

Najpiękniejszym owocem tego wielkiego ruchu rekolekcyjnego jest założenie Ligi Katolickiej Clity, której członkowie apostołują na całym terenie »Dzieła», jakoteż »Związku Młodych Katolików Kanadyjskich», którzy wyszkoleni na rekolekcjach zamkniętych tworzą rodzaj bitnej armji Chrystusowej. Członkowie tego związku stawiają sobie za cel: 1) utrzymanie ścisłej łączności między katolikami, 2) pokazanie cnotliwem życiem innowiercom piękności Kościoła katolickiego, 3) studjowanie wszystkich przejawów życia współczesnego celem ustalenia jednolitego nastawianie się do nich; 4) prowadzenie nienagannego życia i rozszerzania w ten sposób Królestwa Bożego w społeczeństwie współczesnem.

Wspaniałe zaiste owoce. Toteż z wielką uroczystością i wśród ogólnej radości obchodzili katolicy kanadyjscy ten jubileusz trzydniowym zjazdem w dniach 18, 19 i 20 maja ub. r. Pierwszy dzień zgromadził kapłanów zainteresowanych ruchem rekolekcyjnym, drugi dzień wszystkich dyrektorów domów rekolekcyjnych, trzeci wszystkich członków, »Dzieła Rekolekcyj Zamkniętych».

Osoby znakomicie obeznane ze sprawą rekolekcyjną, pomiędzy niemi kilku panów a nawet pań, wygłosiły na ten temat świetnie opracowane referaty. Wieczorem drugiego dnia zwiedzono dom »Villa la Broquere», który jest jakby matką domów rekolekcyjnych w Kanadzie i który jeszcze w ostatnim roku gościł w swoich murach 1353 młodzieńców na rekolekcjach. W trzecim dniu uczestnicy wzięli udział w uroczystej sumie pontyfikalnej odprawionej w Kościele N. M. Panny.

W zjeździe wzięło udział kilku biskupów z kardynałem Villeneuve na czele.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościoł katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Aby się rozszerzała cześć Marji Wynagrodzicielki za grzechy nasze.

Śladami Jezusa Nazarejskiego na Golgotę.

XI. Jezus do Krzyża przybity.

Narzędzia katuszy już są na miejscu, porozkładane na ziemi, ażeby na skazańcu wywarły tem boleśniejsze wrażenie i żeby skazańcowi sprawiły tem więcej boleści.

Ściemnia się... nieboskłon pokryły burzliwe chmury; komary niezmiernie dokuczają.



Jazda cofnęła widziów na pewną odległość i oczekuje rozkazów dowódcy pośród krzyków kłócących się tłumów.

Kaci uzbrojeni klęczą przy trzech końcach krzyża, do których przygwoździć mają Jego Najśw. dłonie i stopy.

Padnijcie na kolana, żołnierze cezara! — Bo wszestkie narody będą przez całe wieki upadać z pokłonem na kolana przed Tym, któregoście dzisiaj w okrutny sposób przybili do krzyża.

Nie zamykajcie serc waszych!

Krzyżujcie tego, o którym pisał Izajasz: »Oto ja nigdy nie opuszczę służebnika mego, wybranego mego, w którym sobie upodobała dusza moja; ducha mojego wylałem na niego, on założy stolicę sprawiedliwości między narodami! Nie będzie on wcale narzekał, ani nie podniesie głosu swego, nie dołamie on trzciny nałamanej, ani nie zgasi tlejącego knota...«

Ślepi! Dlaczego zamykacie oczy?...

Ukrzyżuj! Ukrzyżuj Go! Śmierć ponieść musi...

I Jezus wyciągnął cichuteńko Swe przenajśw. członki na twardym drzewie Krzyża, w obliczu czarno-ołowianych chmur, okalających bezkresne błękity nieba, zakrywających oblicze Jego niebieskiego Ojca. Powrozy grube krępują Jego ramiona i nogi, naciągają postronkami dłonie i inne członki przenajśw. ciała... ze wszystkich sił. W jednej chwili cztery tępe gwoździe przeszyły boleśnie przenajśw. Dłonie Jego, rozdzierając skórę, miażdżąc muskuły, łamiąc kości, przeszywając żyły.

Gdy 1200 lat potem św. Franciszek z Asyżu pokazał św. Klarze stygmaty swoich męczeńskich stóp, przyjaciółka jego święta sporządziła mu sandały filcowe, które łagodzić miały jego bóle. W naszym wypadku uderzenia młotów powiększają srodze boleści Zbawiciela. Człowiek wije się z bólu. Żołnierze spieszą się ze swoją robotą, Krew się bowiem obficie polała, różowiąc ich ręce...

Skończyli...

Ukrzyżowali Jezusa. — A teraz już mogą wystawić na widok publiczny swe dzieło. Oto podnoszą je wgórę na szczycie Golgoty.

Zbawiciel świata wisi na krzyżu.

Ojciec św. surowo potępia przyszłą wojnę.

Na konsystorzu w dniu 1 kwietnia przemawiał Ojciec św. najpierw o kanonizacji błog. męczenników angielskich Jana Fishera i Tomasza More, a następnie poruszył w pełnych powagi słowach sprawę grożącej wojny. Mówił:

„Chociaż nie było jeszcze możliwem naprawić szkody po ostatniej wojnie europejskiej, oto znów zaciemnia się horyzont ziemski chmurami przeorywanemi przez groźne błyski, a dusze drżą i niepokoją się, jak gdyby przypominając sobie słowa Jezusa Chrystusa: „Usłyszycie o walkach i rozruchach..., mory i głody, i strachy z nieba, i znaki wielkie będą...., ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat“. Nie dziwimy się przeto, że *ludy w takiem przerażeniu, w takim ucisku, zwracają ze wszystkich stron oczy ku Ojcu wspólnemu*, by błagać Go o światłość, o ulgę, o nadzieję. Ponieważ pragniemy, o ile potrafimy, odpowiedzieć tym synowskim, niespokojnym oczekiwaniom, otwieramy przed nimi swą duszę ojcowską, która choć równie drżąca, opiera się w każdym razie ze stanowczą pewnością na pomocy Boga Miłosiernego. Jeśli zaiste po wsze czasy ludzie potrzebowali chrześcijańskiej cnoty nadziei, szczególnie koniecznem jest, by w tych nieszczęsnych czasach zwrócili się do niej z tem większą siłą, będąc pewni, że i oni i ich sprawy rządzone są skinieniem Bożem. Niech przeto niepokój duszy znajdzie ukojenie w tej cnocie i przeobrazi się w gorliwą modlitwę do Ojca nieskończonego miłosierdzia o to, by wreszcie nadeszły czasy lepsze. Jak Apostołowie, kołysani i prawie zatapiani przez wzburzone fale, zwracali się z błaganiem do Chrystusa, tak i my błagajmy, by stało się wreszcie uciszenie wielkie i powtarzajmy ich modlitwę: *„Panie, ratuj nas, bo giniemy!“*

Ponieważ zaś szerzone powszechnie wieści o wojnie są dla wszystkich przyczyną poruszenia i rodzą wielkie obawy, uważamy za słuszne zabrać w tej sprawie głos, jak to nakazuje powierzony Nam urząd apostolski.

Aby narody miały nanowo podnieść broń jedne przeciw drugim, aby nanowo lać się miała krew braci, aby na ziemi, na morzu, w powietrzu znów miało się szerzyć zniszczenie i ruina, wszystko to wydaje się zbrodnią tak olbrzymią, objawem szaleństwa tak obłędnego, że uważamy to za absolutnie niemożliwe według owej myśli prawnej: Coby się działo wbrew prawu, należy wierzyć, że się nie może stać. Zaiste nie możemy wytłumaczyć sobie, by ci, którzy winni dbać o pomyślność i dobrobyt ludów, pragnęli pchać do rzezi, ruiny, zniszczenia nietylko swój własny naród ale wielką część ludzkości. *Gdyby jednak ktokolwiek ośmielił się popełnić tę ohydną zbrodnię* — oby Bóg oddalił takie smutne przypuszczenie, które ze swej strony uważamy

za nieprawdopodobne — wówczas nie będziemy mogli uczynić nic innego, jak ponownie zwrócić się duszą zbolałą ku Bogu z tą modlitwą: **„Rozprósz narody, które pragną wojny"** (Psalm 67, 31).

Niechaj to będzie powiedziane o moralnej niemożliwości jakiejkolwiek nowej wojny, ale zarówno nam, jak i wielu innym wydaje się rzeczą oczywistą, że w obecnych niezwykle poważnych okolicznościach zjawia się nadto niemożliwość fizyczna i materjalna. Oby w dzisiejszych, pełnych niepokojącego smutku czasach, które każą obawiać się przyszłości jeszcze smutniejszej, Bóg w wielkiem miłosierdziu Swojem raczył oświecić niebiańskiem światłem umysły tych, w których rękach spoczywają rządy i losy ludów.

Proście — a otrzymacie.

„Podczas ostatnich walk narodu naszego z Moskalem, żył niedaleko Warszawy zamożny pan, nazwiskiem Sokoliński. Żonę miał kochającą bardzo Najśw. Pannę, a całem ich obojga szczęściem na ziemi był jedyny synek Stanisław. Dziecię to wychowali ani bardzo dobrze. W jednej z bitew Sokoliński został schwytany do niewoli i dostał się do więzienia w Warszawie. Żona odwiedziła go ze synkiem w jego więzieniu i zdołała go namówić, by się ratował ucieczką przebierając się w jej ubranie. Po długich naleganiach żony Sokoliński zgodził się na jej ofiarę. Niespostrzeżony uciekł z więzienia i zamieszkał w Paryżu, gdzie też umieścił syna w pensjonacie pod opieką duchownych. Dręczył go ciągle wielki niepokój o żonę, a mały Staś nieraz zapytywał ojca, kiedy przybędzie matka.

Zbliżył się dla Stasia uroczysty dzień pierwszej Komunji św. Był w pensjonacie zwyczaj, że w taki dzień schodzili się rodzice, aby błogosławić dzieciom. Przełożony zakładu widząc jak Staś tęsknił za matką, przygotował go naprzód do tego, że tylko ojciec będzie mu błogosławił, gdyż matka daleko i przybyć nie może. Ale Staś odpowiedział z dziwną ufnością: „Ja mam nadzieję, że mama tu będzie i udzieli mi swego błogosławieństwa“.

I tegoż wieczora napisał biedak pokryjomu list do starego służącego swych rodziców Piotra, który pozostał w domu, a którego prosił, by oświadczył matce, że on wkrótce przystąpi do pierwszej Komunji św. i pragnie, by i ona mu błogosławiła. Ale niestety odpowiedzi nie było i tylko ojciec odebrał karteczkę od żony zawierającą słowa: „Niema nadziei — pójdę w Sybir; miej cierpliwość, Bogu wszystko ofiaruj i módl się za twą żonę“. — Staś rozpoczął tymczasem nowennę do Najśw. Panny o błogosławieństwo matki.

— Zeszli się rodzice, by błogosławić szczęśliwym dziatkom. Stasiowi ojciec błogosławił ze łzami, a chłopak wtedy tak się odezwał: „Wiesz co ojcze, jużeś mi błogosławił, a ja wiem, że jeszcze mama mi błogosławi, bo ja odprawiłem nowennę na tę intencję do Najśw. Panny“. Biedny chłopcze, pomyślał wśród łez ojciec, ty się spodziewasz teraz matki, a nie wiesz, że może już nigdy jej nie ujrzysz.

Po południu wyszedł Staś, by zajrzeć czy nie przyjechała już matka. Ale zawrócił go przełożony, mówiąc: Mama nie przyjedzie, pomódl się za nią. Pobożny więc chłopak tegoż wieczora jeszcze raz rzucił się na kolana i pełen łez modlił się gorąco do Najśw. Panny.

Gdy się tak modlił, ktoś zapukał do drzwi zakładu. Odźwierny otwiera i widzi jakąś kobietę, która pyta o Stasia Sokolińskiego. Już późna godzina — rzekł odźwierny — proszę przyjść jutro. Wtem Staś usłyszawszy pukanie, wychodzi jeszcze raz na korytarz i w tej chwili kobieta owa blada i drżąca zawołała: mój syn, Stasio! i padła zemdlona. — Była to matka Stasia, której udało się umknąć, gdy ją prowadzono na Sybir.

Tak więc i matka błogosławiła Stasiowi w dniu pierwszej Komunji św.

SPOWIEDŹ MICKIEWICZA

„O spowiedzi Mickiewicza w Rzymie (zima z 1830 na 1831 r.) opowiada Odyniec, to co z ust samego wieszcza słyszał: „Po długiem niebywaniu poszedł nakoniec do spowiedzi w Rzymie. Nie powiedział o tem nikomu. Poszedł do małego kościoła... gdzie już przedtem nieznajomego sobie wcale kapłana, staruszka na pewną godzinę uprosił. Powróciwszy do domu z „Tomaszem a

Kempis“ w ręku gotował się przez część nocy do św. Komunji. Nazajutrz z kościoła zaszedł do państwa Ankwiczów. Zaledwie wszedł, pani domu powitała go temi słowy: „Czy Pan wiesz, jaki Henrysia miała dzisiaj sen o Panu?“.

Tu opowiedziała pani Ankwiczowa, że zaraz po północy córka obudziła się mówiąc: — Ach, mamo! jaki ja dziwny miałam sen o panu Adamie. Śnił mi się cały w bieli, w sukni jakiejś długiej do ziemi i bawił się białym barankiem, którego piastował na ręku... Toż widzenie tej samej nocy ponowiło się raz drugi nad ranem, przyczem już panna Henrjetta resztę nocy spędziła na modlitwie i poszła na pierwszą Mszę do pobliskiego kościoła.

„Gdyby piorun spad u nóg moich, nie przeraziłby mnie tyle“. — Są to własne słowa Adama, których niepodobna zapomnieć, a twarz jego tak była drgająca i blada, głos tak zmieniony i drżący, że podobnego wzruszenia nie widziałem w nim nigdy“. (Odyniec).

A w dalszej z tego powodu rozmowie powiedział Mickiewicz: „Gdybym poczuł, iż powinienem, leżałbym krzyżem na środku kościoła, choćby mnie wszyscy deptali“.

Tyle czasu straciłem na głupstwa.

Ks. Postawka, kapelan Polonji paryskiej opowiada o Aleksandrze Chodźce, który po Mickiewiczu objął katedrę w kolegjum francuskiem i wielką miał sławę między uczonymi:

„Na kilka lat przed śmiercią jego miałem sposobność poznać osobiście śp. Aleksandra Chodźkę, obrał on mnie wtedy za kierownika swego sumienia.

Ponieważ nie mógł wychodzić do kościoła dla braku sił w nogach, liczył bowiem wówczas osiemdziesiąt siedm lat wieku, przynosiłem mu do domu Komunję św. dwa razy na miesiąc i za każdym razem zastawałem go klęczącego na podłodze, a że biedak nie mógł utrzymać się na kolanach o własnej sile, podtrzymywali go dwaj służący.

Ach, czemuż nie jestem artystą-malarzem, abym mógł przekazać potomności ten przecudny obraz Polaka, starca blisko 90 lat liczącego, uczonego między uczonymi, oddającego cześć należną Zbawicielowi świata w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. On, niegdyś zwolennik błędów Towiańskiego, rozmawiał ze mną z rozkoszą o rzeczach Bożych. W ostatnich latach czytał „Ojców Kościoła“ w tekście greckim i łacińskim i rozkoszował się lekturą, powtarzając mi często: *„Tyle czasu traciłem na głupstwa*, a nie zgłębiałem, nie badałem skarbów nieocenionych, jakiemi są dzieła: „Ojców Kościoła“ i wogóle rzeczy Boże“.

Wyznając z żalem, że zaniedbał trochę nauki religji świętej i że wobec tego niektóre rzeczy, jej się tyczące wyszły mu z pamięci, nieraz z prostotą dziecka prosił mnie o wyjaśnienia.

Umarł, jak żył, świątobliwie na rękach siostry miłosierdzia Tekli, Polki w zakładzie św. Stanisława Kostki w Juvisy, pod Paryżem“.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Tajemnicami niezniszczalności Kościoła są Chrystus i Papież. Chrystus, jako mistyczna Głowa, jest niewysychającem źródłem mocy nadprzyrodzonej; Papież jako ewangeliczny gwarant wyższości życiowej Kościoła nad »bramami piekielnemi«, jest każdego czasu pierwiastkiem odbudowy kościelnej społeczności widzialnej. Prześladowanie może miejscami zniszczyć organizację kościelną, ale nawet w Sowietach mieszka w katakumbach serc wierzących cały, niepokonany Chrystus mistyczny, który w swym czasie, »trzy dni«, odbuduje zewnętrzną »świątynię« kościelną a odbuduje ją za staraniem swych Leonów, Piusów, Grzegorzów, Pawłów.

Żadna moc nie zdmuchnie pierwiastka Bożego w Kościele, który mimo wszystko pozostanie wieczną wiosną wśród obumierającej doczesności«.

(Z listu paster. J. E. Ks. Kard. Prymasa Aug. Hlonda).

»**Co nas czeka jeżeli zerwiemy z zasadami obyczajowemi Chrystusa?** — To, co czeka ciało po śmierci: rozkład i zgnilizna... Usuńmy prawa obyczajowe głoszone przez Chrystusa i Kościół, a rozpadnie się społeczność ludzka... Zamiast uporządkowanego karnego zespołu ludzi, ujrzymy miljony wilków drapieżnych, zobaczymy tylko masę fabryk, maszyn, koszar i coraz więcej więzień, szpitali i domów obłąkanych«. Tak pisze w najnowszym liście pasterskim J. E. Ks. Bisk. St. Adamski.

Czy staliśmy się lepszymi? Takie pytanie poleca nam skierować do naszych sumień J. E. Ks. Biskup Przeździecki w swym liście pasterskim na zakończenie Roku Jubileuszowego. Zastanówmy się więc nad tem pytaniem, oraz nad innem: »Czy zbliżeniem swem do Boga przyczyniliśmy się do tego, aby obecne ciężkie warunki nędzy sporów i waśni ustały, aby na świecie pokój, zgoda zapanowały?«

List pasterski prymasa Węgier w sprawie wyborów do parlamentu. W liście pasterskim zwróconym do duchowieństwa w związku z wyborami kardynał prymas Seredi zwraca uwagę, że nie miesza się w walki partyjne, uważa sobie jednak za obowiązek wskazać pewne wytyczne postępowania. Należy popierać tylko te partje i tych kandydatów, którzy dają najlepsze gwarancje przeprowadzenia reform w kierunku ochrony życia rodzinnego i których program w najwłaściwszy sposób zabezpiecza interes narodu i państwa. Niedopuszczalne jest oczywiście głosowanie za partjami i kandydatami, działającymi wyraźnie lub skrycie na szkodę państwa i Kościoła.

Rząd francuski zbliża się do katolicyzmu. W nabożeństwie żałobnem urządzonem w katedrze N. M. Panny w Paryżu za ofiary walk ulicznych w temże mieście dn. 6. 2. 1934 wziął oficjalnie udział prezydent ministrów Flandin. Za to spotkały go zaczepki z prawa i z lewa. Radykałowie pra-

wicowi urządzili po skończonem nabożeństwie demonstrację przeciw ministrowi na placu katedralnym. Socjaliści zaś zarzucili mu, że jest »zabardzo« religijnym. Prasa donosi, że przywódcy masonerji francuskiej Herriot, Daladier i inni zwrócili się do niego z żądaniem, aby raczej innego ministra wydelegował jako swego zastępcę. Flandin jednak odmówił temu żądaniu. Na nabożeństwie tem był obecny także prefekt policji oraz liczni parlamentarzyści.

Na socjaliźmie dorobili się miljonów. Przywódcy socjalistów ciągle powtarzają: »My biedny proletarjat«, ale zarabiają zwykle na tem dobrze, a nawet dorabiają się miljonowych majątków. Najbardziej socjalistycznem państwem po Rosji jest Meksyk, jasnem więc jest, że kierownicy i przywódcy socjalistyczni również w Meksyku dorobili się majątków. Znalazł się poseł, który w parlamencie tamtejszym zgłosił wniosek, aby zbadać, czy przywódcy zbogacili się uczciwie. Widocznie jednak posłowie mają sumienia nieczyste, bo wniosek większością głosów odrzucili. Poseł Atamirano, który taki wniosek podał, zaznaczył, że ci, co głoszą socjalizm agrarny — dorobili się ogromnych majątków rolnych, a ci co głoszą walkę z kapitalizmem — dorobili się na tem wielkich fabryk. Odważył się wyrazić, że **są to »wielcy złodzieje**, którzy przeszachrowali rewolucję«. Badanie takie byłoby ciekawe, gdyż naprzykład generał Eljasz Calles przed rewolucją był biednym, a dziś zalicza się do światowych miljonerów.

Rząd w sprawie budowy świątyni «Opatrzności«. Dowiadujemy się ze źródła kompetentnego, że Prezes Rady Ministrów w dniu uchwalenia Konstytucji przyrzekł poprzeć skutecznie wszelkiemi środkami budowę nowej świątyni Opatrzności w Warszawie, mającą być spełnieniem votum narodowego i w tym celu wyasygnować na 1 maja r. b. do dyspozycji Komitetu Budowy tej świątyni sumę pół miljona złotych z Funduszu Inwestycyjnego.

Pan Prezes Rady Ministrów spodziewa się, że społeczeństwo polskie poprze usiłowania Rządu, składając na ten cel, zgodnie z ustawą sejmową, dobrowolne ofiary.

Były admirał francuski — pustelnikiem. Przed 13 laty podał się do dymisji świetny oficer francuskiej marynarki admirał Malcor. Od tej pory ślad po nim zaginął. Niedawno pewien dziennikarz francuski, podróżując po pustyni Saharze, spotkał admirała w jednej z maleńkich oaz wgłębi pustyni. Oaza ta składa się z dwóch maleńkich domków i kapliczki, a zamieszkuje ją czterech zakonników i admirał. Po pracy wśród świata, pracuje on nad uświęceniem swej duszy. Zapewne niejednemu z dawnych towarzyszy uprosi łaskę nawrócenia.

Ostatni żyjący oficer z powstania styczniowego dał pierwszy tysiąc zł. na Dom sodalicyjny, który ma powstać we Lwowie. Był nim niedawno zmarły śp. Teofil Pindelski-Benikowski.

Nad ustrojem korporacyjnym będą się zastanawiać katolicy francuscy na 27. tygodniu społecznym. Ustrój korporacyjny jest wskazany przez encykliki społeczne Papieży, jako ten, któremu należy poświęcić jaknajwięcej uwagi, bo może on się przyczynić do zwalczenia kryzysu.

Rekolekcje zamknięte dla wieśniaków w Starem Siole. Staraniem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w dniach od 14 do 16 marca odbyły się w Starem Siole pod kierownictwem O. Feliksa Hermana z zakonu OO. Bernardynów rekolekcje zamknięte dla wieśniaków. Rekolekcje rozpoczął wstępną nauką JE. Ks. Biskup Dr. Baziak.

14.000 niekatolików bierze udział w nowennie. W klasztorze Tyburn, Hyde-Park, w pobliżu miejsca, gdzie wielu męczenników angielskich przelało swoją krew corocznie odprawiana jest nowenna na intencję nawrócenia Anglji. Tym razem 13.835 niekatolików zgłosiło listownie swój udział w tem nabożeństwie.

W czasie nowenny przed tabernakulum palą się cztery wielkie świece w przepięknych kandelabrach. Na pierwszej z nich widnieje napis: »Za papieża«, na drugiej — »za Kościół«, na trzeciej — »za króla« i na czwartej »za Anglję«.

25.000 książek, obrazków i reprodukcyj pornograficznych spalonych na stosie. Od szeregu miesięcy z całą energją prowadzona przez policję amerykańską walka z pornografją zakończona została uroczystem spaleniem na wielkim stosie przed prezydjum policji około 25.000 książek, obrazków, rysunków i ilustracyj o charakterze antymoralnym. Ogólną ich wartość szacuje się na dziesiątki tysięcy dolarów. Cała akcja zwalczania pornografji była prowadzona przez kapelana policji New Yorku.

Przestępczość w Sowietach ogromnie wzrosła i to nietylko wśród starszych, ale przedewszystkiem wśród młodzieży. Komuniści ciągle głoszą, że prawdziwi bolszewicy wyrosną spośród młodzieży wychowanej za rządów komunistycznych, tymczasem ci »prawdziwi komuniści« wyrastają na bandytów i złodziei. Toteż musiano w Rosji wydać dekret, że młodzież od lat 12 należy karać sądownie taksamo jak dorosłych (a więc także karą śmierci). Smutny to obraz tego niby postępu bolszewickiego.

Rolnictwo w Sowietach. Dziennikarzowi angielskiemu Stefanowi K. Swiftowi podczas jego podróży po Rosji południowej, udało się dostrzec bez opieki policji bolszewickiej z »Inturistu« następujące szczegóły w najurodzajniejszej dzielnicy Rosji, jaką jest Ukraina:

Pola są nieuprawione i opustoszałe, nikt na nich nie pracuje. Charakterystycznym jest brak zupełny zwierząt: nigdzie nie można zauważyć krowy, wołu czy konia, nigdzie również nie widać zwierząt domowych, jak psów lub kotów lub drobiu; wszystko to powymierało przedtem, niż powymierali lu-

dzie. W pewnej wiosce koło Niemirowa zauważył ten dziennikarz, że wszystkie domy są opuszczone, okna miały powybijane szyby, nie było ani jednego mieszkańca, jak dziennikarza objaśniono. Mieszkańcy zostali zesłani na Syberję, za odmowę należenia do »kołchozu«' zbiory ich zostały »skonfiskowane«.

Kto dostarcza najwięcej komunistów w Polsce? W sądzie Okręgowym Warszawskim toczyła się sprawa żydowskiej nauczycielki Reginy Szmelc za obrazę policji państwowej. Występujący w charakterze świadka komisar policji Landerburski na zapytanie prokuratora, **jaki jest procent Żydów** wśród osób aresztowanych za działalność komunistyczną, oznajmił, że **98 procent** tego rodzaju aresztowanych należy do narodowości żydowskiej.

Masonerja w Czechosłowacji posiada 3 Wielkie Loże i Ligę Praw Człowieka. Prócz tego jest osobna organizacja masońska żydowska, która nie dopuszcza do swych lóż innych wyznań i stanowi loże kierownicze. Masonerja nieżydowska posiada 38 lóż i około 2200 członków, w znacznej ilości Żydów. »Liga Praw Człowieka« posiada około 1200 członków, zorganizowanych w 18 lożach. Razem więc masonerja w Czechosłowacji posiada 56 lóż i 3400 członków prócz lóż czysto żydowskich. Do masonerji należy zarówno prezydent Czechosłowacji, jak generalny inspektor armji i wielu ministrów.

Masonerja pracuje także z komunistami. Na dorocznem zebraniu mężów z Akcji Katolickiej w mieście Metz w Alzacji, francuski generał de Castelnau wykazał, że masonerja zagraża cywilizacji chrześcijańskiej na całym świecie. Oświadczył też, że loże masońskie coraz ściślej współpracują z bezbożnikami, a także z komunistami i wszelkiego rodzaju wywrotowcami.

W Niemczech istnieje już kilkanaście »Kościołów narodowych«. Dąży się tam do stworzenia Kościoła jednego »narodowego«, a tymczasem co kilka miesięcy powstaje nowy niby »lepszy«. Podobnie jest w Polsce, mamy ledwie kilka tysięcy członków »Kościoła narodowego« polskiego, a już są 3 »Kościoły narodowe« i to poddane pod władze protestancko-niemieckie lub prawosławno-rosyjskie.

Wydawnictwo OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Książka rekolekcyjna zbiór nabożeństw wyd. II przerobione str. 512 cena zł. 2, 3 lub 4. zależnie od rodzaju oprawy.

Pójdź do Jezusa, książka do nabożeństwa wraz ze śpiewniczkiem str. 384. W oprawie płóciennej 1 zł. 20 gr., z brzegami złoconemi 2·20 zł., oprawna w skórkę 3·50 zł.

W sprawie małżeńskiej	0·10 „
Rekolekcje zamknięte szkołą apostolstwa	0·20 „
Zalety dobrego rekolekcjonisty. O. C. Markiewicz, dominikanin	0·50 „
Modlitwa rekolekcyjna	0·05 „
Przebłaganie Salwatora utajonego	0·05 „
Przygotowanie na śmierć	0·05 „
Modlitwy odpustowe do św. Józefa	0·10 „
Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus	0·10 „
Walczmy z nowoczesnem pogaństwem Ks. Fr. Sitko	0·20 „

Uwaga!

Nadchodzi czas, w którym rodzice myślą o tem, **gdzie najlepiej umieścić synów swoich, pragnących poświęcić się służbie Bożej.** Prosimy gorąco naszych Przezacnych Współpracowników, by raczyli tym rodzinom zwrócić uwagę na nasz dom wychowawczy w Mikołowie. Dom nasz obszerny i dobrze wyposażony, przyjmuje uczniów do wszystkich klas gimnazjalnych nowego i starego typu. Opłata miesięczna wynosi 40 zł. Rodzice oddający dziecię swe na służbę Pana Boga do naszego zgromadzenia, korzystają z tych samych przywilejów, jakie przysługują wielkim dobrodziejom. Oby za Waszą pomocą, Drodzy Współpracownicy, dom nasz napełnił się jaknajliczniejszą młodzieżą odznaczającą się pobożnością i pilnością.

Zgłoszenia prosimy łaskawie przesłać pod adresem: Księża Salwatorjanie, Trzebinia, woj. krakowskie.

†

Módlmy się na intencję zmarłych Czytelników i Czytelniczek »Drogowskazu« oraz na intencję Rekolektantów i Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich.

Polecamy modlitwom dusze ś. p.: Anny Lesik z Chorzowa, Anny Kapuśnik z Tarnawy Dolnej, Marji Sury z Chebzia, Rozalji Ogrodnik z Piekar, Józefa Matysek z Piekar, Marji Piwowarskiej ze Świerklańca — naszych Prenumeratorek.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.